Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 60 Kraków, piątek 13 marca 1925 Rocznik XXXIV
Cena numeru
15 groszy
Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
Miesięcznie
3 zł. 50 gr.
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Pojedyńczo w Krakowie 80 groszy
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto PKO Kraków Nr. 400.670

POSEŁ WŁADYSŁAW UZIEMBŁO

„Cenzusy" reakcyjnej trójki

„To dopiero początek" — oświadczył wójt Zakopanego i poseł endecki, forsujący na komisji administracyjnej Sejmu pluralność w ustawie o ordynacji wyborczej do gmin wiejskich.

Ten sam p. Kozłowski przedstawiał na różnych zjazdach i konferencjach samorządowych rozmaite systemy, fałszujące równość prawa wyborczego do samorządu. Gdy mu odrzucono jedne, jako zbyt głupie — już miał gotowy inny projekt tego samego rodzaju.

„Początek" p. Kozłowskiego wygląda tak, że pluralność ma być oparta na:

1. umiejętności czytania i pisania po polsku!
2. wyższym wieku (naprzykład od lat 30)!
3. opłacaniu podatku bezpośredniego!
4. posiadaniu kilku dzieci!
5. posadzie urzędnika państwowego!
6. odznaczeniu wojskowem!

Każda taka właściwość wyborcy uprawniałaby do jednego głosu więcej!

Chrześcijańska demokracja wysuwa tylko dwa pierwsze cenzusy, czyli: czytanie i pisanie oraz starszy wiek. Przypatrzmy się bliżej koncepcjom endecko-chadeckim, które mają służyć celom „narodowym".

Pierwszy cenzus — umiejętność czytania i pisania po polsku — bezwzględnie godzi na kresach w Białorusinów i Ukraińców. Lud wiejski na Wołyniu i na Białejrusi w 90 procent czytać i pisać po polsku nie umie i byłby w swej większości w położeniu obywatela drugiego stopnia. Ale i w rdzennej wsi polskiej mamy 50—70 procent analfabetów!

Pozatem na Wołyniu naprzykład w wielu miejscowościach procent Polaków jest tak nikły, że przez dodanie im (o ile nie są analfabetami) po jednym głosie więcej nie osiągnie wzmocnienia wpływu polskości przy wyborach. Wzmocni natomiast antagonizm narodowy Ukraińców na skutek odczucia i świadomości krzywdy. W rezultacie stosunki narodowościowe zostaną jeszcze bardziej zaostrzone! W stosunku do zwarcia zamieszkałej ludności ukraińskiej i białoruskiej, oprócz szkody i jątrzenia, żadnej korzyści żywioł polski na kresach mieć nie będzie.

Chadecy utrzymują, że tego rodzaju koncepcje posłużą przeciw żydom. Ale akurat przed kilku dniami mieliśmy przykład przy wyborach do Rady miejskiej w Sochaczewie, że przy egzaminie z czytania i pisania endecki egzaminator ścinał robotników, a żydom, dając pisać „mama", „tata", dał świadectwo, że są piśmienni. A więc broń, mająca służyć przeciw żydom, służyła właśnie dla bloku endecko-żydowskiego przeciw robotnikom polskim z PPS!

Pozatem — żydzi są bezwzględnie zdolniejsi do nauki i mają mniejszy procent analfabetów, niż chłopi i robotnicy, a gdyby tego rodzaju cenzus był wprowadzony, w krótkim czasie znacznie większa ilość żydów, nauczyłaby się pisać i czytać, niż chłopów.

Ale chadecy chcą równocześnie dać dodatkowy głos i ludziom starszym ponad 30 czy 35 lat. Pośród ludzi starszych znowu jest większy procent analfabetów, niż wśród młodzieży. W ten sposób przywilej dla starszych byłby zneutralizowany przywilejem dla młodszych, umiejących czytać i pisać!

Pocóż ta cała komedja?!

Odpowiedź mamy w samej istocie stronnictwa chadeków, z rekinem przemysłu śląskiego, p. Korfantym, z bankierem ks. Adamskim na czele! Przy takich wodzach chadecja może być tylko narzędziem i pomocnicą ND — kłótnie domowe nic w tem nie zmieniają. Jest ona wrogiem demokracji, wrogiem równych praw politycznych — i dlatego popiera cenzusy.

Piastowcy bronią trzeciego cenzusu — majątkowego. Piastowcy uważają, że w gminie rządzić mają prawo tylko zamożni gospodarze. Gmina jest dla nich towarzystwem akcyjnem właścicieli, bo pomimo że podatki pośrednie stanowią znacznie większy dochód nietylko skarbu państwa, ale i gminy, przywileju domagają się tylko dla opłacających podatek bezpośredni — czyli od majątku, od ziemi i od bydła. Furman naprzykład, opłacający podatek od konia, miałby dodatkowy głos — swego konia. Jeśli bydlę — nie daj Boże — zdechnie, furman traci swój przywilej... Taki to jest piastowy pogląd na świat...

Endecja przyjmuje wszystkie pomysły swoich sprzymierzeńców, a dodaje do nich jeszcze swoje własne w rodzaju dodatkowego głosu za — dzieci (ilość dzieci ma świadczyć o — wyrobieniu politycznem!).

Pomimo całej jednak głupoty pomysłów pluralnego prawa wyborczego i sprzeczności w samym trójkącie małżeńskim — Piast, chadecja i Związek Ludowo-Narodowy — pamiętać należy, że kochająca się trójka łatwo znajdzie sobie swego Hamerlinga i dogodną Lanckoronę dla zawarcia i na tem polu paktu.

Należy więc walkę przeciwko temu zamachowi rozpocząć niezwłocznie — w całym kraju — w mieście i na wsi!

Ku czci Piłsudskiego

Obywatele!

Po latach powszechnego upadku ducha w Narodzie, gdy nierzadko ludzie najlepsi wątpili, a inni przystosowywali się już, by w niewoli i upodleniu znaleźć dla siebie możliwe warunki bytu — Józef Piłsudski rzucił w lud polski nakaz moralny walki o prawo zostania gospodarzem własnej ziemi i pracy o możność tworzenia własnej przyszłości; stworzył On organizację do zbrojnej walki, stanowiącą zaczątek Armji Polskiej, stanął na jej czele i był jej wodzem — aż do zwycięstwa.

Po długotrwałem rozbrojeniu i rezygnacji zbudził odwagę czynu i wskrzesił honor żołnierza wolności; w odrodzonem Państwie ugruntował republikańskie zasady ludowładztwa i potrafił zmusić naród do ofiar dla obrony wolności i utrwalenia granic, ustalając prawo Polski do bytu między wolnemi narodami.

Józef Piłsudski jest dla nas żywym symbolem twórczego wysiłku ducha Narodu, wodzem tych wszystkich, co stoją na straży naszego samoistnego bytu państwowego i niosą trud ofiarny w imię wszechstronnego rozwoju twórczej pracy polskiej.

Dzień imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego stał się już tradycyjnem świętem rodzinnem Nowej Polski. W dniu tym, Obywatele, okażmy Komendantowi swą cześć i miłość, pomni znaczenia Jego dla Polski i jej przyszłości.

Centralny Związek Kółek Rolniczych: Tomasz Wilkoński, Wiesław Czermiński.

Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej: Piotr Olewiński, J. Niećko.

Klub Polityczny Kobiet Postępowych: dr. J. Budzińska-Tylicka, Zofja Dąbska.

Polska Organizacja Wolności: Jan Pohoski, Adam Skwarczyński.

Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego: Maksymiljan Malinowski.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego: Ignacy Daszyński (prezes), dr. Stefan Kopciński (sekretarz gen.).

Związek Legjonistów: Walery Sławek, Ignacy Radlicki.

Związek Strzelecki: dr. Kazimierz Dłuski, Tadeusz Kuhnke.

Akademicka Młodzież Postępowa, Akad. Młodzież Ludowa, Akad. Organizacja Wolności.

Organizacja Młodzieży Narodowej Szkół Wyższych Rzplitej Pol.

Wacław Bielecki, czł. Rady Gł. Zw. Inwalidów wojennych Rzplitej Pol.

Aleksander Dackow, czł. Wydz. Wykonawczego Zw. Inwalidów woj. Rzplitej Pol.

Najdroższy chleb na świecie i najniższe płace robotnicze

Wedle wykazu „Wiadomości statystycznych" ceny głównych gatunków zbóż na głównych giełdach światowych przedstawiają się za czas od 23 do 28 lutego br., licząc w złotych za 100 kilogramów, w następujących liczbach:

	pszenica	żyto	jęczmień	owies
Poznań	38'63	31'06	27'50	29'50
Berlin	31'63	31'06	29'62	23'42
Paryż	36'57	30'26	—	26'38
Londyn	40'12	—	28'30	26'03
Nowy Jork	38'26	—	—	—
Argentyna	35'73	—	—	21'—
Warszawa	**42'19**	**31'71**	**31'69**	**30'25**

Z powyższego zestawienia widzimy, że **ceny na giełdzie warszawskiej są najwyższe**, wyższe np. w porównaniu z Berlinem o przeszło 10 zł. na 100 klg. Jakież są przyczyny tej kolosalnej różnicy w cenach? Samym nieurodzajem, jaki niewątpliwie w ubiegłym roku mieliśmy, nie da się to usprawiedliwić. Wielką winę ponosi spekulacja, niczem nieokiełzana, na którą państwo nie wywiera żadnego hamującego wpływu. Z rąk do rąk: producent, hurtownik, pośrednik, młynarz, piekarz — zboże i jego przetwory pęcznieją w cenach, a w rezultacie mamy w Polsce najdroższy w świecie chleb.

Według wykazu statystycznego, wydanego 3 marca, wskaźnik cen (różnica między obecnemi a przedwojennemi) odnośnie do zboża jest w Polsce najwyższy. Np. w lutym ten wskaźnik odnośnie do pszenicy wynosił: w **Warszawie 222'4 procent**, w Berlinie 136'7 proc., w Paryżu 141 proc.; w życie w Warszawie 230'1 proc., w Berlinie 161'9 proc., w Paryżu 161'4 proc. Widzimy więc ogromne, blisko 100 proc. dochodzące różnice. Dlaczego? Czy Polska produkuje mniej — stosownie do swego obszaru — zboża niż Niemcy czy Francja?

Dla uzmysłowienia, jaka jest różnica w cenach między naszym krajem a zagranicą, weźmy jako porównanie **ziemniaki**, a więc artykuł masowego zapotrzebowania, którego braku u nas nie było.

Wedle powyższego wykazu statystycznego w czasie między grudniem 1924 a styczniem br. płacono za 100 klg. ziemniaków w złotych: w Anglji 25'07, w Czechosłowacji 8'30, we Francji 14'01, w Niemczech 5'43, a w **Warszawie 10 zł.** (Teraz są droższe). Jeszcze gorzej jest z **cukrem**, którego kilo (kryształ) kosztuje w Czechach 70 groszy, a **u nas 1'13 zł!** A u nas przecież cukier masowo się wywozi, u nas przemysł cukrowy ma specjalne przywileje co do czasu pracy, co do kredytów itd.

Jako przeciwstawienie podajemy, że wedle wspomnianego wykazu liczono dnia 21 lutego w Polsce 181.640 bezrobotnych, z których tylko 82.189 pobierało zasiłek z funduszu bezrobocia. Od 1 stycznia do 21 lutego liczba bezrobotnych wzrosła o 18.500, co chyba nie potwierdza słów p. Grabskiego, jakoby w przesileniu gospodarczem nastąpiło polepszenie. A jak zarabiają ci, którzy szczęśliwie posiadają pracę? Wedle wykazu statystycznego za r. 1924 (w b. r. nie zmieniło się na lepsze) metalowiec zarabiał przeciętnie dziennie: rzemieślnik 2'57 zł., pomocnik fachowy 1'74 zł., niefachowy 1'57 zł., kobieta 1'17 zł. W przemyśle włókienniczym przeciętny zarobek dzienny wynosił 3'60—3'90 zł.; w przemyśle tartacznym (w Małopolsce) 1'40—3 zł. (najwyżej ukwalifikowany gatrowy).

Takie ceny żywności i takie zarobki — oto życie klasy robotniczej w Polsce.

Konkordat i dyskordat

II.

Przy pomocy nacisku administracyjnego na biskupów prawosławnych Georgij usiłował wprowadzić autokefalję w drodze nie kanonicznej ale przez orzeczenie biskupów. Ponieważ jednak i wśród biskupów nie miał potrzebnej większości, przeto rząd pomógł mu do uzyskania jej sposobem bardzo prostym, może nazbyt prostym. Mianowicie w drodze administracyjnej zamknięto opornych biskupów w różnych klasztorach, jednego nawet w klasztorze na Bielanach pod Krakowem. Na ich miejsce zaś Georgij wyświęcił w krótkiej drodze nowych biskupów, gotowych głosować na synodzie bskupów za autokefalją.

Uzyskana takimi środkami uchwała synodu biskupów za autokefalją nie mogła mieć oczywiście w oczach wiernych żadnego znaczenia prawnego. Zaprotestował przeciw niej Tichon moskiewski. Zaprotestowali przeciw niej biskupi prawosławni rosyjscy bawiący na emigracji, w szczególności bardzo ostro t. zw. „sobór karłowicki". Starania zaś, aby uzyskać wymagane kanonicznie błogosławieństwo czterech innych patrjarchów dla spreparowanej w ten sposób autokefalji, spełzły na niczem. Tylko bowiem egzarcha rumuński wyraził gotowość udzielenia takiego błogosławieństwa. Odmówił go natomiast patrjarcha serbski. Patrjarcha zaś ekumeniczny w Konstantynopolu wahał się z początku czy to z powodów politycznych, czy też dlatego, że mu rząd polski za małe ofiarował honorarjum, dość że i stamtąd także błogosławieństwo nie przyszło.

W ten sposób cerkiew prawosławna w Polsce znalazła się w stanie bezprawia kanonicznego. Nie jest ani autokefalną ani zależną. Stosunek jej do patrjarchatu moskiewskiego jest do tej pory niewyjaśniony. Cała organizacja cerkwi i jej hierarchja nie posiada podstaw prawnych ustalonych i zgodnych z kanonami.

Na tem tle zaszedł ostatni wypadek z listami patrjarchy Tichona, który w prasie warszawskiej wywołał wielką wrzawę na temat mieszania się obcego czynnika do wewnętrznych spraw Polski, ale dyskusji na temat istotny nie wywołał.

Co stało się mianowicie?

Oto patrjarcha Tichon w drodze prywatnej via Berlin przesłał swoje dekrety do Polski, mianujące zamkniętego przez nas w klasztorze biskupa Pantalejmona arcybiskupem, księdza Gołoda protojerejem. Poza tem patrjarcha udzielił jeszcze błogosławieństwa kilku świeckim prawosławnym, w ich liczbie senatorowi Bogdanowiczowi. Aktami tymi zademonstrował oczywiście patrjarcha moskiewski, że uważa cerkiew prawosławną nadal za przynależną do Moskwy i podlegającą jej jurysdykcji. Wobec racji stanu polskiej akt nieważliwy i nieprzyjazny, przeciw któremu też słusznie należało zademonstrować. Ale jak? Oto niewątpliwie tylko tak, aby przez ustanowienie autokefalji w drodze kanonicznie nienagannej pozbawić patrjarchę wszelkich podstaw prawnych do mieszania się w jakikolwiek sposób do spraw cerkwi prawosławnej w Polsce.

Sam krzyk w prasie na nic się nie przyda. Co najwyżej spotęguje tylko zamęt i niezadowolenie, panujące wśród prawosławnych, upatrujących w stanie obecnie istniejącym ucisk swej cerkwi i religji. Dopóki autokefalja nie będzie przeprowadzona w drodze legalnej, dopóty patrjarcha Tichon będzie mógł zawsze powoływać się na swoje z kanonów płynące prawa. Protesty polskie i twierdzenia, że nie ma on w tych sprawach głosu, nie przydadzą się na wiele, tem bardziej, że rząd polski sam uznał w swoim czasie faktycznie to prawo patrjarchy moskiewskiego.

W roku mianowicie 1921 zwrócił się rząd polski oficjalnie przez ówczesnego posła swego w Moskwie Tytusa Filipowicza do patrjarchy Tichona z żądaniem, aby zgodził się na formalne wydzielenie cerkwi prawosławnej w Polsce z patrjarchatu moskiewskiego. Tichon odmówił wówczas temu żądaniu, godząc się tylko na autonomję cerkwi prawosławnej w Polsce. W związku z tem Tichon przesłał rządowi polskiemu szczegółowo opracowany projekt tej autonomji. Na ten projekt jednak rząd polski nie odpowiedział. Gdy zaś tymczasem w Rosji zaczęła się epoka nowych prześladowań cerkwi sam Tichon znalazł się w więzieniu, o sprawie przestano w Warszawie myśleć, sądząc, że w drodze faktów powyższych została ona poprostu umorzona. Tymczasem Tichon z więzienia wyszedł, do władzy swej patrjarszej wrócił i teraz tymi dekretami swoimi i nominacjami w zakresie polskiej cerkwi prawosławnej zademonstrował, że uważa ją nadal za przynależną do patrjarchatu moskiewskiego.

Taktyka, polegająca na odmawianiu Tichonowi wszelkich praw ingerencji „a priori" i jednostronnie, jest politycznie wadliwą, jurydycznie fałszywą. Rząd polski bowiem przez oficjalne swe zwrócenie się do Tichona w r. 1921 stwierdził, że „rebus sic stantibus" uważa go za instancję prawną w sprawach cerkwi prawosławnej w Polsce. Co prawda celem tego zwrócenia się było właśnie osiągnięcie zmiany tego faktu i uwolnienie cerkwi polskiej z pod jurysdykcji moskiewskiej. Jednakowoż cel ten nie został osiągnięty, ponieważ do porozumienia z patrjarchą nie doszło ani wtedy ani kiedykolwiek później. Z punktu widzenia więc czysto jurydycznego sprawa stoi akurat tam, gdzie stała w chwili demarche'u posła Filipowicza u patrjarchy w r. 1921. Wszystko co do tej pory w zakresie organizacji cerkwi prawosławnej na zasadach autokefalji zrobiono, ma charakter zarządzeń wyłącznie polityczno-administracyjnych nie tylko nie mających nic wspólnego z prawem kanonicznem cerkwi, lecz często jaskrawie sprzecznych z postanowieniami Konstytucji państwowej jak np. więzienie i deportowanie biskupów prawosławnych. Zarządzenia te w niczem nie przyczyniły się do rozwiązania kwestji lub chociażby przybliżenia jej ku temu rozwiązaniu lecz tylko pogmatwały ją i zaostrzyły przez wprowadzenie do niej czynnika samowoli administracyjnej i rozdrażnienie umysłów.

P. wicepremjer Thugutt ma więc w kwestji cerkiewnej w Polsce wdzięczne pole do wystąpienia z inicjatywą do rozwiązania jej legalnego i rozumnego uporządkowania stosunków. Przeprowadzenie autokefalji jest w równej mierze politycznie konieczne jak jurydycznie możliwe. Potrzeba tylko zabrać się do sprawy z właściwej strony i przeprowadzić ją konsekwentnie i taktownie.

Obecny stan rzeczy w tej mierze jest wysoce nienormalny i z punktu widzenia interesów państwa wielce niebezpieczny. Dopóki sowiety trwają przy swojej obłąkanej polityce religijnej u siebie, dopóty niebezpieczeństwa tego stanu rzeczy u nas nie ujawniają się. W chwili jednak zmiany kursu w sowieckiej polityce religijnej — a zanosi się na nią — patrjarchat moskiewski odzyska swobodę ruchów i zacznie wywierać tem większe ciśnienie na cerkiew prawosławną w Polsce. Płynące stąd niebezpieczeństwa polityczne staną się wtedy jasne dla każdego.

Należy więc póki czas położyć kres stanowi rzeczy, w którym państwo polskie z jednym kościołem nawiązując tak ścisły i daleko posunięty konkordat z drugim politycznie bardzo ważnym pozostaje w stosunku możliwie najgłębszego — dyskordatu. **(y.-l)**

PRZECŁAW SMOLIK

Światła i cienie

WRAŻENIA I REFLEKSJE Z WYSTAWY DZIEŁ SZTUKI W TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH.

Sądząc z spokoju, z jakim tak dzisiejsza publiczność, jak i prasa polska, przyjmują wszelkie nowe, najśmielsze nawet zjawiska i eksperymenty w sztuce, a w szczególności w malarstwie (i w teatrze!), zdawaćby się z pozoru mogło, że jest to objaw dojrzewającej u ogółu kultury, względnie kulturalnej tolerancji i kurtuazji, czy dojrzałej objektywności sądów, jednakowo zainteresowanych i z jednakowym traktujących spokojem każde zjawisko ludzkiej twórczości, jak w życiu, tak i w sztuce. Zdawaćby się tak dziś mogło, zwłaszcza temu, kto nie zna lub nie zastanawiał się nigdy poważnie nad polskim charakterem i temperamentem i kto nie był świadkiem owych namiętnych sporów, szumiących nieraz wśród tłumów, odwiedzających pierwsze wystawy Towarz. artystów polskich „Sztuka" przed ćwierćwieczem... Ja sam jednak byłem jednym z tych, którzy lat temu dwadzieścia pięć z złośliwem politowaniem podsłuchiwali w salach gmachu przy pl. Szczepańskim głośnych wymyślań oświałych „mydlarzy i filistrów" wobec obrazów Fałata, Wyspiańskiego, Jacka Malczewskiego, Weissa i in.; byłem jednym z naocznych świadków, gdy zwiezione do przedsionka gmachu Towarzystwa ogromne gipsy Xawerego Dunikowskiego musiały być, jako niezakwalifikowane na wystawę, taszczone z powrotem do pracowni artysty — rzeźby największego przecież, jakiego wogóle dała dotąd Polska światu — rzeźbiarza. Bywałem świadkiem, słuchaczem i uczestnikiem sporów w których imiona Jana Matejki, Juljusza Kossaka Grottgera, Mickiewicza, Słowackiego, i klasyków europejskiej sztuki rzucane, jako święty i istotnie ukochany talizman starych — w twarz młodym bojownikom impresjonizmu i modernizmu, spotykały się nieraz w powietrzu z pierwszym lepszym „twardym przedmiotem", rzucanym w przeciwnika jako dowód oczywiście i ostatecznie triumfujący...

Dziś martwa i nieprzerwana panuje cisza w salach wystawowych Krakowa i Warszawy, podczas najśmielszych nawet i istotnie interesujących wystaw sztuki, martwa cisza w prasie i w Akademji przy pl. Matejki, a po krakowskich kawiarniach przedmiotem sporów bywa wszystko, tylko nie sztuka i nie literatura... Może to nawet, jak chcą niektórzy, jest objaw zdrowy: że sztuka i literatura przestały być centrem zainteresowań polskiej prasy i polskiej inteligencji, ale że nie jest to zarazem objaw wzrastającej u nas, czy dojrzewającej kultury, to rzecz pewna. Sztuka, to wszakże roślina, która właśnie w Polsce współczesnej, zajętej po same uszy praktycznemi zagadnieniami bieżącego dnia, wymaga osobliwie troskliwej pieczy, jeżeli się ma rozwijać i świadczyć o naszej kulturalnej samodzielności i żywotności przed światem.

Tymczasem ani ogół naszej inteligencji, ani prasa polska, ani nawet powołane czynniki — nie czynią niczego, by zainteresowanie sztuką w Polsce rozbudzić, owszem czynią nawet wiele, aby do rozbudzenia nie dopuścić. Czyż nie tak należy pojmować np. te zdumiewająco wysokie ceny wstępu na wystawy w gmachu przy pl. Szczepańskim — po półtora, a nawet po dwa złote?! Ileż to rodzin wśród ubogiej pracującej inteligencji polskiej może sobie dziś pozwolić na taki wydatek — choćby raz na miesiąc? To samo rzecby wypadło i o wszystkich naszych teatrach w Polsce i o naszych wydawnictwach, tygodnikach, miesięcznikach i książkach. Dostęp dziś do nich mają tylko ci, do czyich dusz i serc, opancerzonych grubym pokładem egoizmu i tłuszczu, piękno nigdy nie miało i nie ma i dziś dostępu...

* * *

A przecież właśnie bieżące wystawy w Krakowskiem Towarz. Przyj. sztuk pięknych są od dłuższego już czasu osobliwie interesujące i pouczające i należałoby je wszystkim łaknącym i ciekawym właśnie uprzystępnić przez poważne obniżenie cen wstępu!

Na tle mniej lub więcej poprawnej i przeciętnej szarzyzny dogorywającego naturalizmu wschodzą tam coraz częściej bujne kwiaty (bywają i chwasty!) wszelakich, co najnowszych „izmów" i pozwalają ciekawemu tych spraw porównywać, oceniać i wnioskować o toczącym się trudzie, o szukaniu, o trwaniu i przemijaniu... Obok wyłącznie rzemieślniczej poprawności i sprawności „w pędzlu" u naturalisty, silącego się na niewolnicze skopiowanie pejzażu czy modela, znaleźć tam może widz swobodny gest arcyśmiałego intellektu, nie cofającego się przed narzuceniem mu swej własnej, indywidualnej koncepcji lub wizji kształtu i barwy, odrywającej go od otaczającej (realnej isto-

Wybór prezydenta Rzeszy

Parlament niemiecki uchwalił, że wybór prezydenta Rzeszy odbędzie się 29 marca, względnie — o ile żaden kandydat nie otrzyma absolutnej większości — 26 kwietnia, przy którym to wyborze rozstrzyga już względna większość. Wszystkie partje naradzają się nad postawić się mającymi kandydatami, a niektóre już swego kandydata ogłosiły.

Dotychczas było głoszonem, że tak zwana koalicja wejmarska, t. j. stronnictwa, stojące na gruncie republikańskiej konstytucji (socjaliści, centrum, demokraci) postawią wspólnego kandydata, za ktorego uchodził były kanclerz, a obecny premjer pruski, dr. Marx. Kombinacja ta jednak nie doszła do skutku z różnych powodów. Przedewszystkiem socjaliści oświadczyli, że im, jako najsilniejszemu stronnictwu republikańskiemu, należy się stanowisko prezydenta. W drugim rzędzie w łonie centrum panuje rozbicie: prawe skrzydło dąży do porozumienia z nacjonalistami i z tej racji nie sprzyja kandydaturze Marxa, lewe zaś skrzydło obstaje przy utrzymaniu koalicji z socjalistami. Wobec tego rozbicia demokraci także wysuwają własną kandydaturę w osobie byłego ministra spraw zagranicznych, a obecnie prezydenta trybunału Rzeszy w Lipsku, dra Simonsa.

Z tego rozłamu w koalicji pierwsi socjaliści wyciągnęli konsekwencje, ogłaszając kandydaturę Ottona Brauna, byłego premjera pruskiego. Braun został postawiony po odrzuceniu kandydatury przez prezyd. Reichstagu, tow. Loebego, który oświadczył, że może kandydować tylko jako wspólny kandydat całej koalicji. Kandydatura Brauna nie ma jednak widoków powodzenia, gdyż socjaliści nie zdołają zgromadzić na nią potrzebnej większości z pośród 35 miljonów wyborców i dlatego liczą, że przy drugim wyborze przecież przyjdzie do porozumienia między koalicją na wspólnego kandydata, za którego wciąż uchodzi Marx.

Sprytnie wzięła się do roboty prawica. Jak z dotychczasowego stanu rzeczy wynika, prawica porzuciła zamiar postawienia prowokacyjnej kandydatury ex-kronprinza czy zdeklarowanego monarchisty Tirpitza lub Hindenburga. Prawica wysuwa narazie kandydaturę Jarresa, byłego ministra spraw wewnętrznych w gabinecie Marxa, a obecnie nadburmistrza Dusseldorfu. Jest to jednak kandydatura tymczasowa, gdyż za kulisami prawica pracuje nad pozyskaniem prawego skrzydła centrum dla wspólnego kandydata, którym byłby były premjer pruski Stegerwald, członek prawicy centrowej, sekretarz zawodowy „chrześcijańskiej" organizacji robotniczej. Gdyby ta kombinacja doszła do skutku, miałaby ona szanse uzyskania większości może już w pierwszem głosowaniu, gdyż otrzymałaby głosy całej prawicy, połowy centrum, partji ludowej (Stresemana) i kilku pomniejszych partyj, t. j. stojących za temi partjami mas wyborczych.

Prezydent rzeczypospolitej niemieckiej ma w myśl konstytucji ograniczone uprawnienia, ale jest mężem sztandarowym państwa i wedle jego osoby zagranica ocenia stosunki polityczne w Niemczech. Jeżeli się zważy, że Niemcy urzędowe ciągle zapewniają zagranicę, że są demokratyczne, że nie mają jako takie tych ambicyj wojennych, jakie miała monarchja, można zrozumieć zainteresowanie się zagranicy tym wyborem. Prawica wie też doskonale, że w tej chwili, gdy Niemcy prowadzą wielką akcję dyplomatyczną, nie mogą prowokować zagranicy wyborem naprzykład ex-kronprinza, gdyż wybór taki uważanoby słusznie za pierwszy krok do restytucji monarchji. Poco więc wystąpić odrazu z otwartemi kartami, kiedy można osiągnąć swój cel podstępem: postawić reakcjonistę, żeglującego pod flagą republikańską, aby — jak to mówią — wygrzał miejsce dla następcy, który tej maski nie będzie potrzebował?

Czy Jarres, czy Stegerwald będzie następcą Eberta, to nie zmieni faktu, że koalicja wejmarska, jedyna, szczera zwolenniczka i podpora ustroju republikańskiego, przestanie istnieć i stworzy się platformę dla czystego bloku mieszczańskiego w parlamencie, do którego prawica od wyborów grudniowych konsekwentnie dążyła. A wówczas nastąpią dwa wydarzenia o historycznej doniosłości: 1) zepchnięcie socjalnej demokracji do stanowiska opozycyjnego, jakie do przewrotu w listopadzie 1918 roku zajmowała; 2) rozłam w centrum, które od utworzenia Rzeszy niemieckiej w roku 1871 było zawsze partją jednolitą, mimo panujących w jej łonie różnic, idącą karnie początkowo na terenie walk religijnych ((Kulturkampf za Bismarka), a potem na terenie politycznym. Zabrakło wielkich wodzów w rodzaju Windhortta, a jego epigoni Fehrenbach, Wirth, Marx i t. d. nie zdołali opanować tendencyj rozkładowych na gruncie gospodarczym, które okazały się silniejsze od tendencyj wyznaniowych.

Wiadomości polityczne

MARX WYBRANY PREZYDENTEM GABINETU PRUSKIEGO

We wtorek Sejm pruski dokonał wyboru prezydenta ministrów. Za Marxem oddano 222 głosów na ogólną liczbę głosujących 444. Za Richterem (niemiecka partja ludowa) oddano 131 głosów, za komunistą Pickiem 42 głosy, za Koernerem (narodowy socjalista) 11 głosów, za Ludendorffem (zjednoczenie gospodarcze) 16 głosów. — Wobec tego prezydentem ministrów wybrany został Marx.

O WSTĄPIENIE NIEMIEC DO LIGI NARODÓW

Wczoraj odbył się cały szereg rozmów poufnych pomiędzy Chamberlainem, Briandem, Hymansem, Drummondem i innymi członkami Rady Ligi na temat protokołu genewskiego i odpowiedzi dla Niemiec na ich zeszłoroczne propozycje w kwestji wstąpienia Niemiec do Ligi. Na to memorandum niemieckie część członków Rady Ligi chce odpowiedzieć w takiej formie, aby umożliwić Niemcom konkretne zgłoszenie na czerwcowej sesji Rady Ligi wniosku o przyjęcie do Ligi. O ile pogląd ten utrzyma się, Niemcy zostałyby na wrześniowem ogólnem zgromadzeniu przyjęte do Ligi. Ta procedura popierana jest przez Anglików. — Druga część członków Rady proponuje odesłanie tego zagadnienia przed ogólne zgromadzenie Ligi bez dyskutowania go na czerwcowej sesji Rady. Wychodzą oni z założenia, że tylko plenum Ligi jest kompetentne, aby dyskutować nad sprawą przyjmowania nowych członków.

FRANCJA ZA PROTOKOŁEM GENEWSKIM

„Petit Parisien" podkreśla, że na konferencji w ministerstwie spraw zagran. byłych delegatów Francji do zgromadzenia Ligi narodów pod przewodnictwem Herriota zapadła uchwała, aby Francja podczas obrad obecnych w Genewie w dalszym ciągu broniła zasady protokołu genewskiego. Uchwała zapadła jednomyślnie.

tnie czy pozornie — mniejsza o to!) rzeczywistości powszedniej i zmuszającej go nie tylko do patrzenia ale i do rozmyślania i zagłębiania się w przewodnią ideę twórcy.

Tak pojęta sztuka, kształt i barwa, jak je dziś pojmuje Chwistek na bieżącej, zbiorowej swej wystawie w gmachu przy pl. Szczepańskim, przenosi artystyczne przeżycie w sferę niedostępną dla tych, co przywykli przystępować do dzieł sztuki tylko ze zmysłami, jako jedynem narzędziem odczuwania i poznania.

Sztuka, którą tworzy i reprezentuje Chwistek, wymaga jeszcze czynnego intellektu — do pomocy zmysłom i na równi z niemi. Wiem, że są tacy, nawet wśród wcale nieprzeciętnych artystów, którzy to, co tworzy Chwistek, uważać chcą za metafizykę, literaturę czy geometrję, wogóle za czynnik malarstwu obcy i nie dający się „po malarsku" wyrazić. Ja osobiście skłonny jednak jestem widzieć w tym osobliwym sposobie wyrażania się barwą i kształtem przez Chwistka wzbogacenie środków, jakiemi rozporządzało dotąd malarstwo — przez ideowy i twórczy współudział intellektu, organizujący, a zarazem upraszczający elementy kształtu i barwy, które — chce czy niechce — czerpać jednak musi artysta z otaczającej go rzeczywistości. Jak biblijny Bóg z chaosu, tak i artysta z chaosu barw kształtów czy dźwięków, dostarczanych mu przez rzeczywistość, tworzy własną indywidualną koncepcją artystyczną, narzuca im swą własną ideę, spajającą wszystkie elementy obrazu wspólnym im, zasadniczym rytmem, jakoby „lejtmotywem". W ten sposób pojęty obraz jest sam dla siebie odrębnym światem, skończoną i zamkniętą w sobie całością, wyrażającą oryginalną myśl twórcy, a nie bezmyślną i nudną kopią przypadkowo zaobserwowanego wycinka czy motywu „natury", w której to kopji da się zawsze niejedno zmienić, dodać coś lub odjąć, i wobec której odświeża się tylko wspomnienie czegoś już gdzieś i kiedyś widzianego.

Każdy obraz Chwistka jest dziełem istotnie analogicznem do symfonji w muzyce lub do budynku w architekturze, w którym wszystkie części składowe jednej idei, jednemu porządkowi służą. Każdy obraz, jest interesujący i przykuwa myśl, bo myśl, a nie sam zmysł wzroku go zrodził. Nie łatwo wyrazić słowami, co artysta wyrazić chciał kształtem i barwą, jako swą własną, indywidualną koncepcję, swój własny sposób przeżywania i pojmowania rzeczywistości w artystycznej formie — tem trudniej, że do sztuki Chwistka nie da się zastosować żadna z uprawnionych już dziś w europejskiej sztuce formuł; nie jest on bowiem ani „futurystą", ani „kubistą", ani czystym „formistą", a określenie t. zw. strefizmu, które podobno sam artysta dla własnej koncepcji utworzył, możnaby równie dobrze zastąpić „rytmizmem" lub jakimkolwiek bądź innym terminem, któryby pewną wartość reprezentacyjną mógł mieć chyba dla tych artystów, coby sztukę jego za wzór sobie i sztandar wziąć chcieli (co zresztą jest wielce prawdopodobne...).

Spróbujmy sobie jednak wyjaśnić niektóre z bardziej zrozumiałych kompozycyj Chwistka. Do takich należy bezsprzecznie przepiękna „Wenus".

Złotawy ton ciała „Wenery", wśród całej gammy ciepłych tonów roślin podwodnych, rozpływa się w coraz bledszych i chłodniejszych tonach aż do nasyconego seledynu i ultramaryny rozkołysanej wraz z ciałem wody. Z góry spływają tony ciepłe; z dołu unoszą się tony chłodne i spowijają żywe, płynne jak fala ciało Wenery (Afrodyty?). Kształt fali, kształt ciała, kuliste kształty alg — wszystko z sobą sprzągnięte krągłym i płynnym rytmem wody płynącej. Dzieło obmyślane i skończone w każdym szczególe — tłumaczy się jasno i działa jak zmysłowa muzyka.

„Portret Tytusa Czyżewskiego". ostre, twarde linie i płaszczyzny, przecinające się pod kątem prostym i ostrym. Barwy: czerwień, zieleń i niebieska, stopione z sobą i przygaszone tonem szarym; wrażenie całości niesamowite.

„Taniec" (N. 100): od lewej strony obrazu zdążają ku środkowi chłodne zielone tony i kształty twarde, kwadratowe, męskie, zabiegające też od dołu w zimnych tonach niebieskich. Z prawa nasycona czerwień tłumu wydekoltowanych kobiet, bledniejąca ku środkowi obrazu. Pośrodku obrazu zbiegają się wszystkie barwy i tony, przechodząc w ton jasno-żółty, spływający z góry, w weselszy i lubieżny wir tańca w spirali, w ogólne „tarło" na tle jasno-złocistem.

„Szermierka": Dwóch szermierzy, o ciałach, ramionach i szpadach, wygiętych w zdecydowany kształt łuku. Cały obraz — wiruje w liniach

GWAŁT RZĄDU PASICZA PRZECIW OPOZYCJI

Rada ministrów uchwaliła unieważnić na podstawie ustawy o ochronie państwa mandaty tych przywódców chorwacko- republikańskiej partji chłopskiej, co do których istnieją dowody, że utrzymywali stosunki z Moskwą. Co do innych mandatów tego stronnictwa rząd poweźmie uchwałę później. Przypuszczalnie będą unieważnione mandaty tych posłów, przeciw którym podniesione zostały poważne oskarżenia.

BUŁGARJA CHCE WIĘCEJ WOJSKA

Prezydent ministrów Cankow przedłożył międzykoalicyjnej komisji kontrolnej memorjał z prośbą o podwyższenie siły zbrojnej o 4000 żołnierzy. Cankow uzasadnia swą prośbę tem, że powiększenie siły zbrojnej jest potrzebne dla utrzymania porządku wewnątrz kraju, szczególnie z powodu wichrzeń komunistycznych. Komisja kontrolująca odesłała prośbę Bułgarji do Rady ambasadorów.

Olbrzymi pożar hangaru z samolotami na lotnisku rakowickiem

Spłonęło sześć samolotów. — Straż ogniowa uchroniła Kraków od katastrofy wybuchu składu amunicji. — Tajemnicze alarmy. — Ogień gaszono zawartością kloaki

Wczoraj o godz. 2'45 popołudniu komenda lotniska wojskowego na Rakowicach zawiadomiła telefonicznie filję straży ogniowej w Podgórzu o wybuchu pożaru na lotnisku. Natychmiast dano znać o pożarze z Podgórza do centrali krakowskiej. W chwili kiedy wyjeżdżało 6 samochodów strażackich począł się unosić nad dzielnicą Wesoła olbrzymi dym. Po przyjeździe straży ogniowej na lotnisko, **zastała ona cały hangar wraz z sześcioma samolotami w płomieniach, a barak z amunicją począł się już tlić. Przystąpiono natychmiast do zabezpieczenia baraku z amunicją, gdyż jego zajęcie się spowodować mogłoby katastrofalny wybuch, groźny dla okolicy. Akcja ratownicza była bardzo utrudniona, ponieważ kadzie przeznaczone na wodę były puste**, a miejski wodociąg nie dochodzi do lotniska. **Musiano więc użyć do gaszenia zawartości kloaki** i tam zapuszczono pompy pożarnicze. Po przeszło trzechgodzinnej akcji zdołano uchronić barak z amunicją, tak, że tylko wrota zostały spalone, a szyby w oknach stopiły się od żaru. **Hangar spłonął doszczętnie. W hangarze tym spłonęło sześć samolotów przywiezionych w tych dniach z fabryki do Krakowa, które** nawet nie były jeszcze rozpakowane. **Powód pożaru niewiadomy i bardzo tajemniczy, gdyż hangar był zamknięty, a pożar wybuchł w środku.** Straży ogniowej, którą kierował naczelnik Obidowicz przy pomocy inspektorów, pomagały oddziały wojskowe. W akcji brał udział jeden beczkowóz, który jednak nie mógł zaspokoić zapotrzebowania wody. **Całą kloakę zużyto do gaszenia ognia, a pompy wskutek gryzącego kwasu kloacznego zostały zniszczone.** Na miejsce pożaru przybył komendant twierdzy pułk. Augustyn i komisarz rządu dr. Wawrausch.

Znamienną jest rzeczą, że równocześnie z pożarem na Rakowicach, zaalarmowano straż ogniową na Podgórze, rzekomo, iż w płomieniach tam stoją baraki wojskowego zakładu gospodarczego, jak również z ul. Miodowej aparatem alarmowym, że pali się ul. Miodowa. Ostatnie dwa plutony straży udały się na wskazane miejsce, jednak stwierdziły, że **alarmy były fałszywe.**

Rozmiary pożaru na lotnisku rakowickiem były tak wielkie, że nad miastem unosiły się olbrzymie czarne kłęby dymu, zaś od stacji kolejowej widać było płomienie. Na miejsce pożaru podążyły tłumy publiczności pieszo, dorożkami i samochodami. Porządek na miejscu pożaru utrzymywała żandarmerja wojskowa i policja.

Szkoda jaką poniosła wojskowość wskutek spłonięcia sześciu nowych samolotów jest olbrzymia. Komisja wojskowa winna przeprowadzić dokładne śledztwo celem ustalenia przyczyny pożaru, oraz wyjaśnienia fałszywych alarmów. Zaznaczyć należy, że po ostatnim pożarze na Rakowicach zwrócono uwagę wojskowości na konieczność wybudowania cystern, jako rezerwuaru na wodę. **Cystern dotąd niema prócz jednej starej, umieszczonej z dala od hangarów i to jeszcze bez wody.**

KRONIKA

Kraków, 12 marca.

Kto finansuje „Warszawiankę"?

Z Warszawy donoszą, że finansowanie wydawnictwa „Warszawianki", organu p. Dubanowicza, objął Polski Bank Przemysłowy we Lwowie przez naczelnego dyrektora, senatora Szarskiego, członka klubu Dubanowicza. Polski Bank Przemysłowy, ufundowany przed laty przez Sejm Krajowy we Lwowie, stanowi dotychczas w znacznej części własność funduszu krajowego i dlatego w radzie nadzorczej zasiadają przedstawiciele Tymczasowego Wydziału Samorządowego. Tuteż tem większe trzeba wyrazić zdziwienie, iż ta instytucja bankowa, zamiast rozwijać przemysł, walczący z trudnościami finansowemi, angażuje jako pierwszą ratę na wydawnictwo „Warszawianki" 50 tysięcy złotych. Fakt ten rzuca jaskrawe światło na gospodarkę naszych kierowników banków, jak w tym wypadku dyr. senatora Szarskiego. Czy fakt ten znany jest ministrowi skarbu?

—ooo—

AKCJA KRAK. ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W SPRAWIE OŻYWIENIA RUCHU BUDOWLANEGO W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM. W piątek 13 marca o godz. 11 przedpołudniem odbędzie się w biurze Dyrektora robót publicznych inż. Dudeka konferencja stanowiąca dalszy ciąg posiedzenia odbytego w poniedziałek w województwie z inicjatywy krakowskich związków zawodowych.

Do zamieszczonego przedwczoraj sprawozdania z akcji delegacji związków zawodowych w sprawie ożywienia ruchu budowlanego — zakradł się błąd drukarski, który prostujemy, a mianowicie: **Tow. poseł Zygmunt Żuławski zażądał w województwie, by kolej brała większy kontyngent węgla z zagłębia krakowskiego,** a nie z zagłębia dąbrowskiego, jak mylnie wydrukowano.

kolistych. Barwa zasadnicza niebieska — od bladobłękitnej do ciemnoniebieskiej. Barwa stali. Drobna plama biała w stroju jednego z szermierzy i czerwona części stroju drugiego ożywiają, a zarazem podkreślają działanie panującego tonu błękitnego. Ogólne wrażenie ruchu, siły i chłodnego napięcia uwagi.

W kilku jeszcze obrazach Chwistka kształt i barwa ciała kobiecego tworzą zasadniczy motym, do którego stosują się wszelkie inne szczegóły w obrazie; on je wszystkie przetwarza jakoby w krągły i pełny kształt piersi i uda i koncentruje w ciepłej, bursztynowej lub różowej barwie ciała kobiecego pośrodku obrazu.

Poprzestaję jednak na określeniu powyższych kilku zagadnień, wyrażonych barwą i kształtem przez Chwistka; wszystkie inne są zresztą równie dostępne i zrozumiałe dla każdego, kto tylko skłonny myśl swą ruszyć z miejsca.

* * *

Wystawa malowideł **Neumana**, zajmująca wielką salę w gmachu Towarz. Przyj. sztuk pięknych, tworzy wieloletni dorobek tego pracowitego artysty. **Rafała Malczewskiego** obrazy zdradzają odległe reminiscencje indywidualnej sztuki Kisslinga, obok naiwności, w której brak jednak wyraźnie bezpośredniej szczerości, tak charakterystycznej dla „sztuki dziecka". — Obrazy **Leszki** nie pozbawione są dekoracyjnego zacięcia.

—ooo—

Straszna śmierć staruszki pod kołami tramwaju

Przybyła do córki, aby tragicznie zginąć

Wczoraj o godz. 12 w południe najechał tramwaj Nr. 63 w ulicy Zwierzynieckiej na przechodzącą przez tę ulicę 63-letnią Reginę Żbikową. Koła tramwaju zmiażdżyły staruszkę, która poniosła na miejscu śmierć. Straż pożarna musiała wydobywać zwłoki z pod wozu tramwajowego. Śp. Żbikowa przybyła z Rudnów koło Tarnowa wraz z mężem do swej córki, zamieszkałej przy ul. Madalińskiego. Na miejsce wypadku przybył lekarz miejski dr. Komorowski. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

—ooo—

KONTRAKTY NAFTOWE PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH W KRAKOWIE. Dzisiaj rozpoczyna się rozprawa karna wskutek oskarżenia wniesionego przez p. Stapińskiego przeciw dr. Wojnarowi, adwokatowi z Krosna i J. Jaślarowi z Haczowa. Przedmiotem skargi są artykuły pomieszczane przez oskarżonych w „Piaście" w r. 1921, inkryminujące p. Stapińskiemu działanie na szkodę włościan w Haczowie przy sposobności kontraktowania gruntów tychże pod kopalnię nafty. Oskarżyciela prywatnego zastępuje adw. dr. Oberlender, broni oskarżonych adw. dr Rozmarynowicz. Do rozprawy powołano tak ze strony oskarżyciela jak i oskarżonych kilkunastu włościan z Haczowa na świadków. Trybunał zarezerwował na rozprawę dwa dni.

PROTEST ARTYSTÓW. Do zamieszczonego wczoraj protestu art. malarza p. A. Neumana przeciw nagłemu i przedwczesnemu zamknięciu jego wystawy zbiorowej przyłączyli się najwybitniejsi artyści krakowscy: rektor A. Szyszko-Bohusz, T. Axentowicz, Józef Pankiewicz, Wojciech Weiss, dr Henryk Kunzek, Jan Wojnarski, Bron. Pelczarski, Stefan Filipkiewicz. Nadto podpisali powyższy protest prof. Wład. Jarocki i Józef Mehoffer w następującej stylizacji: „Jestem zdania, że zamykanie wystawy po krótkiem 2-tygodniowem jej trwaniu krzywdzi artystę i naraża Towarzystwo Przyj. Sztuk Pięknych na niepotrzebne tarcia, które szkodzą tylko instytucji". W końcu wiceprezes Tow. Przyj. Sztuk Pięknych art. malarz p. Alfons Karpiński uczynił na proteście następujący dopisek: „Dnia 11 o godz. 10 rano dostałem kartkę zawiadamiającą mię, że dnia 15-go marca o godz. 11'30 zostanie otwarta wystawa obrazu W. Wodzinowskiego — z podpisem Zarządu. Ja niżej podpisany nic o tem do tej chwili nie wiedziałem".

HANDEL RYBAMI MORSKIEMI. W piątek 18 bm. przybywa do Krakowa członek parlamentu estońskiego i specjalista do spraw rybactwa morskiego p. Webermann wraz z naczelnikiem wydziału rybackiego ministerstwa rolnictwa p. Borowikiem. W porozumieniu z Krajowem Towarzystwem Rybackiem w Krakowie zwołuje Izba handlowa i przemysłowa na godzinę 5 popołudniu konferencję czynników zainteresowanych w tej sprawie. Organizacje lub przedsiębiorstwa, któreby nie otrzymały zaproszenia, mogą się zgłosić ustnie lub telefonicznie do biura Izby.

PRZYJMOWANIE INWALIDÓW WOJENNYCH NA KURS STRAŻY LEŚNEJ I POLOWEJ W NIEPOŁOMICACH. Dnia 1 września br. rozpocznie się w Niepołomicach roczny kurs straży leśnej i polowej dla inwalidów wojennych, który potrwa do końca sierpnia 1926 z 6 tygodniową przerwą w miesiącach zimowych.

Od kandydatów wymagane jest przedłożenie dowodu, że kandydat jest inwalidą wojennym, że stan jego zdrowia jest zadawalniający, że ukończył szkołę 4-klasową ludową oraz poświadczenie nienagannego zachowania się kandydata pod względem moralnym i politycznym.

Kandydaci winni do końca maja br. wnieść podanie do województwa w Krakowie i dołączyć do niego: książkę inwalidzką, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo moralności, świadectwo lekarskie.

Kandydaci zostaną o prowizorycznem przyjęciu zawiadomieni najpóźniej w pierwszych dniach sierpnia 1925. O ostatecznem przyjęciu rozstrzyga Komisja porady zawodowej po przybyciu kandydata na miejsce w Niepołomicach w dniu 1 września 1925. Wychowankowie kursu otrzymują bezpłatnie utrzymanie, opiekę lekarską, ubranie i obuwie.

TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI. Posiedzenie Zarządu odbędzie się dziś we czwartek o 6 wieczór przy ul. Karmelickiej 8, I. p.

„KRYZYS INTELIGENCJI". Jutro w czwartek o godz. 8 wieczorem odbędzie się w „Klubie społecznym" (Rynek 32, II p.) odczyt prof. Jana Dąbrowskiego pt.: „Kryzys inteligencji". Wstęp dla członków wolny, dla gości 1 zł.

O KUPNO FABRYKI WÓDEK „KRAKUS" PRZEZ MONOPOL SPIRYTUSOWY. Jak słychać, generalna dyrekcja monopolu spirytusowego pertraktuje ze spółką akcyjną „Krakus" na Zabłociu w Podgórzu o kupno rafinerji spirytusu i fabryki wódek. Właściciele fabryki „Krakus" żądają 3 miljonów złotych, zaś rząd oferuje im 1,900.000 złotych za całą fabrykę.

MIANOWANIE W POLICJI. Minister spraw wewnętrznych zamianował Stanisława Wrońskiego, komisarza i zastępcę okręgowego urzędu policji politycznej w Krakowie nadkomisarzem policji z pozostawieniem na dotychczasowem stanowisku.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś przybył do Krakowa znakomity odtwórca „Don Juana" Zorrilli J. Węgrzyn, aby wziąć udział w ostatnich próbach tego dzieła. Nadeszły wspaniałe dekoracje prof. W. Drabika, które dzisiaj zacznie się dostosowywać do naszej sceny przy udziale sił technicznych, delegowanych z Teatru Narodowego w Warszawie. Z tego powodu dzisiejsze wieczorne przedstawienie musi odpaść. Teatr gra popołudniu o godz. 3'30 „Turonia" Żeromskiego na przedstawieniu szkolnem, drobna liczba biletów na to przedstawienie jest także do dyspozycji dla szerszej publiczności. Jutro wieczorem „Alcesta", która po tem przedstawieniu ze względu na gościnę J. Węgrzyna na jakiś czas zejdzie z repertuaru. „Don Juan" grany będzie od soboty przez szereg dni bez przerwy.

Z TEATRU BAGATELA. Ze względu na powodzenie arcywesołej farsy „Żoneczka z Variete" dyrekcja odracza premierę „Naszych najserdeczniejszych". „Żoneczka z Variete" wypełni wszystkie dni tygodnia do niedzieli włącznie. W sobotę o godz. 4 popoł. sztuka Kisielewskiego „W sieci", w niedzielę zaś na przedstawieniu popołudniowem po cenach zniżonych „Taniec o północy".

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś we czwartek poraz ostatni „Perły Kleopatry". „Hrabina Marica" grana będzie jeszcze tylko 3 ostatnie razy w tym sezonie, w piątek i niedzielę wieczór, a w sobotę popołudniu po cenach całkiem zniżonych. W sobotę wieczór premjera najnowszej operetki Lehara „Clocło", którą obecnie Wiedeń i Warszawa się zachwyca. Nowe dekoracje i kostjumy damskie. W akcie 3-cim balet układu baletmistrza Ciesielskiego „Sen Clocło—Apasze". W rolach głównych pp. Czermekówna (Clocło), Kramusowa, Pilarski (junior), Wesołowski, Berski, Rewski i Soliński. Bilety wcześniej w handlu Rudnickiego (zniżki nieważne).

ELEGJA SYMFONICZNA MENGELBERGA, słynnego dyrygenta holenderskiego, który tak w Europie jak i Ameryce jest entuzjastycznie witany zarówno jako kompozytor i dyrygent, wykonaną będzie po raz pierwszy w Krakowie w niedzielę, dnia 15 bm. na VIII Poranku Symfonicznym pod dyrekcją znakomitego dyrygenta I. Neumarka. — W Poranku tym wystąpi również świetny pianista z Budapesztu, Józef Honti.

SPORT

RUCH Z WIELKICH HAJDUKÓW bawić będzie w najbliższą niedzielę w Krakowie, gdzie rozegra zawody z mistrzem naszego okręgu Wisłą. Zawody powyższe stanowić będą ciekawą próbę sił przed mistrzostwem, za dwa tygodnie bowiem spotka się Wisła z mistrzem Górnego Śląska: Amatorskim Klubem Sportowym, który ostaniej niedzieli uzyskał z Ruchem wynik remisowy 2:2. Wobec równości tych dwu różnych drużyn zawody Wisły z Ruchem stanowić będą prawdziwą sensację.

—ooo—

Z Polski

SAMOCHODY I MONETY SREBRNE DLA POLSKI. Do portu Gdyni przybył statek francuski „Pologne", przywożąc 22 samochody i 1000 skrzynek monet srebrnych, wagi kilkudziesięciu ton. W środę statek opuścił Gdynię i wrócił do Francji, zabierając ze sobą kilku emigrantów oraz ładunek klepek dla winiarzy francuskich.

DELEGACI AMERYKAŃSCY W POLSCE. W Warszawie bawią obecnie pełnomocnicy fundacji Rockefellera, Wels i dr. Weve, którzy przybyli celem zaznajomienia się z polskiemi urządzeniami sanitarnemi. Pełnomocnicy wyjechali wczoraj do Stanisławowa.

LUDNOŚĆ GÓRNOŚLĄSKA PRZECIW UROSZCZENIOM NIEMIECKIM. W niedzielę 8 marca zebrali się w Katowicach przedstawiciele wszystkich partyj politycznych, Związków zawodowych i organizacyj gospodarczych, zakładając protest przeciwko wszelkim zakusom niemieckim do poddania rewizji granic polskich na zachodzie — na korzyść Niemiec.

W pierwszych punktach uchwalona rezolucja stwierdza co do Górnego Śląska:

1) że lud śląski nie zgodzi się na jakiekolwiek naruszenie granic Polski i wszelkiemi możliwemi, a więc i zbrojnemi środkami bronić będzie całości swej ojczyzny. Nie podda się nigdy pod nowe jarzmo niemieckie i do ostatniej kropli krwi bronić będzie swej wolności i jedności z Macierzą;

2) chwilowy przejściowy kryzys gospodarczy na Górnym Śląsku nie jest wynikiem złej gospodarki polskiej i nie może być powodem do „rewizji sprawy górnośląskiej", gdyż podobny kryzys w większych rozmiarach panuje w Anglji i Niemczech, a specjalnie na niemieckim Górnym Śląsku, mimo uprzywilejowania tamtego przemysłu przez rząd niemiecki i różnych trudności konkurencyjnych, czynionych przez Niemcy przemysłowi na polskim Górnym Śląsku.

Jeżeliby ktoś chciał brać za podstawy do odebrania Polsce Górnego Śląska chwilowy kryzys w naszym przemyśle, to na podobnej podstawie kryzysu gospodarczego na niemieckim Gónrym Śląsku możnaby się domagać przyłączenia niemieckiej części Górnego Śląska do Polski, zwłaszcza, że ludność tamtejsza jest w swej większości polska".

PROCES POSŁA ŁAŃCUCKIEGO. W dniu 16 bm. rozpocznie się w Przemyślu rozprawa sądowa przeciw posłowi Łańcuckiemu. Obrony podjęli się adw. Landau z Przemyśla oraz adw. Duracz z Warszawy.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W SOCHACZEWIE. Dnia 8 marca odbyły się wybory do Rady miejskiej w Sochaczewie z następującym rezultatem: **Lista PPS otrzymała 8 mandatów**, ND 3 mandaty, Zjednoczeni żydzi 11 mandatów. Pozostałe 2 mandaty będą prawdopodobnie rozdzielone między PPS a ND. Jak widzimy, **ludność polska w ogromnej większości głosowała na PPS.**

LICHWA W POLSCE. Komunikat urzędowy podaje, że w roku 1924 wszczęto w całem państwie przeszło 60.000 spraw karno-administracyjnych za uprawianie lichwy. Około 10.000 spraw skierowano do sądu. Grzywien wymierzono na sumę około 700.000 złotych, skazano na karę aresztu długi szereg osób, ogółem na około 9.000 dni.

KLERYCY RUSCY PRZECIW CELIBATOWI. Lwowska „Gazeta Poranna" donosi z Przemyśla, że klerycy seminarjum grecko-katolickiego wysłali do swego rektora deputację z żądaniem zniesienia przymusu celibatu. Klerycy wysłali w tej sprawie również pismo do biskupa Kocyłowskiego, który jednak nie udzielił wyraźnej odpowiedzi. Tego samego dnia wszyscy słuchacze teologji I. i II. roku w liczbie 46 zgłosili swoje wystąpienie z seminarjum, tłómacząc się tem, że kiedy się zapisywali do seminarjum, nikt od nich nie żądał przymusowego zrzekania się małżeństwa. Podobny strajk ma wybuchnąć w najbliższym czasie w seminarjum duchownych grecko-katolickich we Lwowie i Stanisławowie.

TRZĘSIENIE ZIEMI W POLSCE. Dzienniki śląskie donoszą z miejscowości Łagiewniki, iż od pewnego czasu dają się tam odczuwać w środkowej i południowej dzielnicy Łagiewnik silne wstrząśnienia ziemi, tak, że w domach kołyszą się przedmioty, a obrazy spadają ze ścian. Również domy ulegają z tego powodu uszkodzeniu; przed kilku dniami zawaliła się wskutek silnego podziemnego wstrząśnienia stodoła gospodarza Szwaćby. Ostatnie to poruszenie ziemi zauważono 28 lutego wieczorem; trwało ono 2 do 3 sekundy. Kierunek wstrząśnień posuwa się ze strony południowo-zachodniej do północno-wschodniej.

URZĘDNIK POLICYJNY WZIĘTY NA KAWAŁ PRZEZ BRYLANCIARZA. Jeden z dzienników warszawskich podaje, że sekretarz komendy okręgowej policji państwowej w Toruniu, Józef Zagrarski, wyjechawszy do Warszawy za interesami, — padł ofiarą „brylanciarza".

Nieznajomy ów zaczepił prowincjonalnego funkcjonarjusza propozycją taniego kupna złotej dziesięciorublówki (za 20 złotych polskich), narzekając z rosyjska na ciężkie czasy.

Zagralski skusił się był na tanie kupno, poczem nieznajomy, przełamawszy pierwsze lody, szepnął mu, że ma jakieś cenne brylanty, z któremi się też rozstanie tanio. Nowa transakcja doszła do skutku za 400 złotych... Szczęśliwy nabywca, oczywiście, przekonał się niebawem u jubilera, że wszedł w posiadanie wyszlifowanych szkiełek.

Tego rodzaju fakty oszukiwania łatwowiernych notowane są w prasie ustawicznie. Oszuści układają nawet dla przywabienia okazyjnych kupców

różne scenki uliczne w rodzaju targowania brylantów przez wspólnika, kłótni „rodzinnych" o to, czy sprzedać, czy zastawić kosztowności i t. d.

Rozumie się, że różni analfabeci i tumany, nie czytający pism, dają się łowić na wędkę niezwykle taniej „okazji". Więc handel taki wciąż kwitnie.

Ale po urzędniku policyjnym możnaby się spodziewać raczej zdemaskowania oszusta, niż tak naiwnego złapania się na przynętę.

ZJAZD LEGJONISTÓW OKRĘGU LWOWSKIEGO. W niedzielę 8 marca odbyła się we Lwowie Okręgowa konferencja delegatów oddziałów Związku Legjonistów Wschodniej Małopolski, przy współudziale delegata Krak. Okręgu Zarządu Zw. Legjonistów tow. Jana Widlińskiego z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdania z pełnego Zarządu Zw. Legjonistów i prezesów oddziałów, obecna sytuacja, organizacja uroczystości imieninowej, oraz sprawy organizacyjne.

Przy sprawozdaniu z pełnego zebrania Zarządu głównego ob. Schmal wskazał na jednomyślność ogółu legjonistów w żądaniu powołania marszałka Piłsudskiego na czołowe stanowisko do armji, w czem czynią przeszkody pewne czynniki, stojące u steru władzy. Zjazd delegatów winien powziąć uchwałę podtrzymującą dotychczasowe stanowisko legjonistów, protestując przeciw machinacjom prowadzonym celem utrudniania powrotu marszałka Piłsudskiego do armji.

Imieniem Krak. Okręg. Zarz. Zw. Legjonistów przemawiał tow. **Widliński** przedstawiając prace na terenie okręgu krakowskiego, między innemi urządzono wystawę legjonową i dwa odczyty marszałka Piłsudskiego. Mowca solidaryzuje się z rezolucjami okręgu lwowskiego w sprawie powrotu marszałka Piłsudskiego, prosząc, aby te rezolucje były wspólne, tj. okręgów krakowskiego i lwowskiego, co zebrani przyjęli burzą oklasków. **Ob. pułk. Zygmuntowicz** (Lwów) przedstawiał obecną sytuację Polski, gdzie obecność marszałka Piłsudskiego w armji jest niezbędną. **Ob. Henisz** (Lwów) żąda nadania jaśniejszego kierunku Związkowi Legjonistów i podkreślanie znaczenia idei legjonowej.

Przemawiali następnie delegaci z prowincji, jak ze Stanisławowa, Stryja, Sambora, Czortkowa; składając sprawozdanie ze stanu organizacyjnego w oddziałach.

Uchwalono przez aklamację wysłać depeszę do marszałka Piłsudskiego z wyrazami hołdu i czci, oraz wyrażającą nadzieję rychłego powrotu marszałka do czynnej służby w Państwie.

Uchwalono następnie wysłać depeszę do Prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego, premjera Grabskiego i marszałka Sejmu Rataja z żądaniem niezwłocznego powołania marszałka do czynnej służby w państwie, czego wymaga dobro niepodległości państwa i sytuacja polityczna. — Uchwalono też rezolucję potępiającą intrygi utrudniające powrót marszałka do armji, następnie wniosek wzywający legjonistów do usilnej pracy organizacyjnej i uczczenia dnia imienin komendanta Józefa Piłsudskiego.

—ooo—

Z zagranicy

„CHŁOPI" PO NIEMIECKU. Konsul polski w Rotterdamie p. Paweł Kaczkowski, przetłómaczył na język niemiecki „Chłopów" Reymonta.

BANDYCKI NAPAD KOMUNISTÓW NA TOW. BLUMA. W dniu 6 bm. odbyły się w Paryżu dwa zgromadzenia publiczne, zwołane przez socjalistów. Komuniści już oddawna odgrażali się, że nie pozwolą socjalistom przemawiać na wiecach, a „Humanite", organ komunistów, zapowiedział, że wiece socjalistyczne będą rozbite.

We czwartek ubiegły doszło istotnie do ostrych starć między socjalistami i komunistami, w których wyniku tow. pos. Blum i kilku innych przywódców socjalistycznych zostali krwawo pobici przez opryszków komunistycznych. Blum otrzymał kilka ran na twarzy i musi przez pewien czas pozostać w domu.

ZAMACH NA DZIENNIKARZA WE WIEDNIU. We wtorek po południu został w Wiedniu wykonany zamach rewolwerowy na znanego powieściopisarza i wydawcę tygodnika, poświęconego sprawom erotycznym, Hugona Bettauera. 21-letni technik dentystyczny Rothstock strzelił pięć razy do Bettauera i zranił go poważnie. Sprawca oświadczył przesłuchany, że strzelał do Bettauera, ponieważ chciał położyć kres psuciu młodzieży przez niego. Bothstock należy do związku Hackenkreuzlerów.

CHOROBA CURZONA. Lekarze, opiekujący się Curzonem, są zadowoleni z poprawy, jaka nastąpiła w jego stanie zdrowia i spodziewają się, że poprawa będzie stale postępować.

ZIMA WE WŁOSZECH. Z górnych Włoch donoszą o dużych zimnach. W Mantui spadł silny śnieg. W Domodossola został dom, w którym mieszkało 5 robotników, zasypany lawiną. W Wenecji szalała śnieżyca. Barka, którą jechało 40 ludzi, przewróciła się, a jadący wpadli do wody. Zdołano ich z wody wydobyć.

POCIĄGI NAPOWIETRZNE I ŁODZIE LATAJĄCE. „Westminster Gazette" donosi, że planowane jest zbudowanie pociągów napowietrznych dla armji angielskiej. Pociągi takie służyłyby do przewożenia wojska z szybkością 100 mil na godzinę i mogłyby zabierać każdorazowo 20 żołnierzy piechoty. Oprócz tego dla marynarki angielskiej będą zbudowane wielkie łodzie latające, które będą mogły przez kilka tygodni pozostawać na morzu. Pozatem w budowie znajdują się samoloty nowego typu, których zadaniem będzie rzucanie bomb. Samoloty te będą mogły zabrać 4 do 8 osób i przebywać bez lądowania 2000 kilometrów. Wszystkie te statki powietrzne będą zaopatrzone w spadochrony.

Sprawy partyjne

—o—

ROCZNE ZGROMADZENIE PARTYJNE PPS W KRAKOWIE

Dalszy ciąg rocznego zgromadzenia partyjnego odbywał się we wtorek wieczorem. Przewodniczył tow. poseł Bobrowski, zastępcą przewodniczącego był tow. dr. Kunicki, sekretarzem tow. dr. Rosenzweig. W dyskusji zabierali głos tow. Różycki, Bocian, Wasserberger, Dederko, Rejman, Kluczka, Szymański, Haecker, Sawicki, Ziffer, Gawin, Moszczak, Przybyś, Zathey, Grochal, dr. Güntner, Wąs, Wasserbergerowa i Ciołkosz. O godzinie 10 wieczorem przerwano dyskusję, odkładając dalszy ciąg oraz wybory do władz partyjnych na piątek, godz. 6 wieczorem. Wstęp tylko za okazaniem legitymacji partyjnej.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 12 marca.

NAPAD RABUNKOWY

Wczoraj odbyła się w krak. sądzie okręg. karnym rozprawa przed ławą przysięgłych przeciwko Janowi Wilczakowi, lat 25, Łukaszowi Puskarczykowi, lat 20, oraz Urbanowi Warchale, lat 21, robotnikom, oskarżonym o zbrodnię rabunku, kradzieży i o nieprawne noszenie broni. Według aktu oskarżenia dnia 29 sierpnia ub. roku na drodze między Lipowcem a Żarkami napadli obwinieni na jadących wieśniaków Franciszka i Stanisława Sroków i pod groźbą rewolwerów zrabowali im wiezione z targu towary, oraz gotówkę. W niedalekiej odległości jechał wozem gospodarz Andrzej Wąsik, na którego rzuciło się kilku bandytów z tej samej szajki i oddawszy do ofiary kilka strzałów, umknęło w niewiadomym kierunku. Wąsik wskutek odniesionej rany zmarł wkrótce. Z całej szajki zdołała policja aresztować tylko trzech wyżej wymienionych bandytów.

Na wczorajszej rozprawie zeznawał jako świadek Stanisław Sroka, który rozpoznał w Wilczaku herszta szajki. Franciszek Sroka obciążył zeznaniami dwu dalszych obwinionych. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych zasądził Wilczaka na 10 lat, Warchałę na 10 lat, oraz Puskarczyka na 8 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Przewodniczył sso. Pattak, wotowali sso. Wysocki i sso. Lizak, oskarżał prok. Gniewosz.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Lewica opuszcza komisję administracyjną

Prawica i Piast sabotują ustawę o zgromadzeniach poselskich

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej rozważano w dalszym ciągu sprawę rządowego projektu ustawy **o zgromadzeniach poselskich i senatorskich.** Przewodniczący komisji proponuje **wybór referentów dla tej ustawy.** Przy tej sposobności wyjaśnia, że na konwencie seniorów wyłoniły się poglądy, że sprawa ta należała właściwie do kompetencji komisji konstytucyjnej. W związku z tem marszałek Sejmu zaprosił p. wicepremjera Thugutta, posłów Głąbińskiego i Putka jako przewodniczących: pierwszy komisji konstytucyjnej, drugi administracyjnej, i zgodzono się, że sprawa ta zostanie załatwiona przez komisję administracyjną, a to z tego względu, że poza ustawami samorządowemi komisja ta obecnie nic innego nie ma do roboty, a następnie dlatego, że komisja konstytucyjna przez dłuższy czas będzie obradowała nad konkordatem, a ta sprawa jest dla rządu bardzo pilna, więc należy ją załatwić. Po tem wyjaśnieniu postawił poseł Erdman (Piast) wniosek o zwrócenie się do marszałka Sejmu, aby tę sprawę przekazać komisji konstytucyjnej z tej przyczyny, że komisja administracyjna jest przeciążona pracą nad ustawami samorządowemi. Stanowisko pos. Erdmana poparli pos. ks. Wyrębowski i pos. Zwierzyński.

Tow. poseł **Prager** zajmuje zdecydowane stanowisko przeciw wnioskowi posła Erdmana, oświadczając, że tego rodzaju wniosek kryje **złośliwość w stosunku do rządu i zmierza do sabotowania prac komisji.** Sprawę tę należy rozważać łącznie z dyskusją, która się odbyła swego czasu nad sprawami kresowemi i okólnikiem ministra Ratajskiego. Komisja nie może przejść do porządku dziennego nad zarządzeniem marszałka, popartego przez konwent senjorów. Mówca oświadcza, że jeżeliby wniosek ten miał być uchwalony, to **on i jego towarzysze nie będą mogli brać udziału w pracach komisji.**

W głosowaniu wniosek pos. Erdmana przeszedł 16 głosami przeciw 15. Wobec tego **przedstawiciele wszystkich ugrupowań lewicowych demonstracyjnie opuścili salę posiedzeń.** Przewodniczący komisji oświadczył, że wobec nowej sytuacji odracza posiedzenie, a o terminie nowego posiedzenia zawiadomi się posłów pisemnie.

Zaznaczyć należy, że akcja piastowców, poparta przez stronnictwa endeckie, jest **celowem sabotowaniem tej sprawy.** Endekom chodzi o przerzucenie tej sprawy do komisji konstytucyjnej, gdzie posiadają zdecydowaną większość, aby sprawę ustawy o zgromadzeniach poselskich przeforsować w duchu reakcyjnym.

Zatarg pocztowy z Gdańskiem

Wymijająca dycyzja Ligi narodów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 marca.

„Przegląd Wieczorny" donosi w depeszy Kazimierza Ehrenberga z Genewy co następuje: Już teraz można być pewnym, że w sprawie pocztowej z Gdańskiem zapadnie decyzja jak zwykle **wymijająca.** Niemniej liczyć się ona będzie w swojem brzmieniu ze stanowiskiem Polski. Kwestja interpretowania pojęcia „port", na którem to pojęcie opiera Polska swoje prawa, będzie przekazaną prawdopodobnie komisji technicznej. Decyzja Quinones de Leon'a, która będzie ujęta w specjalnem sprawozdaniu, rozpłynie się jak zwykle w stylizacjach **przyznających słuszność jednej i drugiej stronie.** Przedmiotem głównej walki będzie słynne orzeczenie komisarza MacDonella o państwie gdańskiem. W sprawie tej przy dyskusji osobiście wystąpi minister Skrzyński. Słychać tutaj, że komisarz Ligi w Gdańsku p. MacDonell spotkał się w Londynie za ostatniego pobytu z **nieprzyjemnościami.** Zgłosił się do Chamberlaina na audjencję, aby się usprawiedliwić, ale **Chamberlain przyjęcia MacDonella odmówił.**

Pos.

Uznanie Chamberlaina dla Polski

Genewa (PAT). Chamberlain konferował z Briandem kilkakrotnie. Żywy udział w tych konferencjach bierze Hymans. Wczoraj Chamberlain rozmawiał z ministrem Skrzyńskim, przyczem **we formie bardzo serdecznej wyraził swoje uznanie dla konstruktywnej i realnej pracy dokonywanej w Polsce.** Oświadczył on, że **sympatji swojej dla Polski** dał wyraz w ostatniej mowie w Izbie gmin. Naogół panuje tutaj nastrój oczekiwania, co powie Chamberlain w sprawie protokołu i czy sprecyzuje punkty, które były dla Anglji nie do przyjęcia. Przewidują, że forma przemówienia Chamberlaina będzie bardzo umiarkowana i że nie użyje on słów nadmiernej krytyki w stosunku do protokołu. Sądząc z panujących tutaj nastrojów oraz z wrażenia propozycyj niemieckich w kołach Ligi narodów, należy przypuścić, że propozycje te uważane są jako **próbny balon.** Koła belgijskie nie czynią tajemnicy, że Belgja nie zadowoliłaby się gwarancja niemiecka, zamiast gwarancji angielskiej, której domaga się dotychczas jako niezbędnej

CHAMBERLAIN I HERRIOT NIE MÓWILI O PAKCIE GWARANCYJNYM

Londyn (PAT). Zazwyczaj dobrze poinformowani korespondenci prasy londyńskiej ostrzegają przed pogłoskami, które słyszy się na kontynencie, jakoby w rozmowach prowadzonych w Paryżu ubiegłego tygodnia między Chamberlainem a Herriotem ustalono charakter i formę, w jaką przyoblec się ma pakt bezpieczeństwa. Źródła wspomniane przypominają, że Chamberlain, wyjeżdżając do Paryża, nie miał **żadnej gotowej koncepcji paktu** i dlatego nie mógł w rozmowach z Herriotem ustalać jego treści i formy. Potwierdza się natomiast wiadomość, że Chamberlain wyraził się w rozmowach paryskich w sposób pozwalający sądzić, że wymiana poglądów z premjerem francuskim miała dla niego duże znaczenie **orjentacyjne.**

FRANCJA NIE MA ZAUFANIA DO NIEMIEC

Genewa (PAT). Delegacja francuska w Genewie **odrzuca zasadniczo** proponowany przez Chamberlaina pakt gwarancyjny. Jeden z delegatów francuskich miał oświadczyć co następuje: Niemcy już na 6 lat przed wybuchem wojny zamierzały naruszyć neutralność Belgji. Postąpiłyby one obecnie taksamo z traktatem, któryby ewentualnie podpisały z aljantami. Francja nie może więcej polegać **na świstkach papieru.** Dla uzasadnienia powyższego twierdzenia delegat francuski dodał, że do Niemiec należy się odnosić **z największą nieufnością,** gdyż zarówno raport generała Walsha, jak i opinja marszałka Focha wskazuje, iż Niemcy w przeciągu 6 miesięcy mogą się uzbroić taksamo silnie, jak w pierwszych dniach wojny **1914 roku.** Delegacja francuska, zakończył informator, przestrzega przed ustępstwami na rzecz Niemiec i podtrzymuje **opór przeciwko tym ustępstwom objawiony ze strony Polski i Czechosłowacji.**

Zbiorowy obłęd w Bydgoszczy

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Sejmowa komisja zdrowia publicznego zajmowała się na środowem posiedzeniu szczególnym wypadkiem **zbiorowego obłędu** w Bydgoszczy. Mianowicie na ręce marszałka Sejmu wpłynęła petycja, opatrzona 400 podpisami, w tem także redaktora „Głosu Wielkopolskiego", niejakiego Nowakowskiego. W petycji tej petenci domagają się, aby rząd przyznał prawo leczenia niejakiemu laikowi Seńkowskiemu, który się podaje za „astro-biologa". Człowiek ten, który w chwilach wolnych od zajęć oddaje się praktyce lekarskiej, oświadcza w swojej broszurce, że obecnie nauka lekarska, a w szczególności **szczepienie ospy jest wymysłem żydów i szatana,** że należy tego bezwzględnie zaniechać i że on, Seńkowski, swoją metodą „astro biologiczną" będzie ludzi leczył. Pozatem oświadcza także, że dokonał niebywałego odkrycia, a mianowicie znalazł siedlisko duszy. Otóż dusza mieści się w próżni pomiędzy czerwonemi ciałkami krwi. Temi i innemi bredniami przepełniona jest ta broszurka. Komisja zdrowia publicznego odrzuciła żądanie, aby Seńkowskiemu pozwolić na praktykę lekarską, czego się domagają dotknięci zbiorowym obłędem Bydgoszczanie.

—ooo—

Walka z bezrobociem na G. Śląsku

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu“). W dniu 10 marca w ministerstwie skarbu pod przewodnictwem prezesa Rady ministrów odbyła się konferencja, w której wzięli udział ministrowie handlu, kolei, robót publicznych, pracy i opieki społecznej oraz wojewoda śląski.

Dyskutowano w sprawie ulżenia bezrobociu na Górnym Śląsku. Zaprojektowano szereg prac, zmierzających do zespolenia Śląska z innemi dzielnicami państwa. Zaprojektowano szereg **środków doraźnych dla zmniejszenia bezrobocia.** Bezrobotnych jest obecnie na Górnym Śląsku około **40.000.** Najważniejsze z zaprojektowanych środków są: przeprowadzenie w przyspieszonem tempie prac nad rozbudowaniem szeregu stacyj kolejowych na Górnym Śląsku, następnie w połowie kwietnia rozpoczną się prace nad budową nowej okrężnej linji kolejowej. Gminom miejskim udzielone zostaną zaliczki dla wykonania miejskich robót inwestycyjnych, miasta otrzymają pomoc rządu przy zaciąganiu zagranicznych pożyczek, wreszcie ułatwienie przedsiębiorstwom budowlanym na Górnym Śląsku pracy na terenie innych dzielnic.

TELEGRAMY

WYMIANA DEPESZ WOJCIECHOWSKI—COOLIDGE

Warszawa (tel. wł. „Naprz.“). Prezydent Rzeczypospolitej wysłał do prezydenta Stanów Zjednoczonych Coolidge'a depeszę z życzeniami z powodu złożenia przez naród amerykański najwyższego pełnomocnictwa w ręce Coolidge'a. W odpowiedzi otrzymał p. Wojciechowski depeszę z podziękowaniem za życzenia.

—ooo—

Z DYPLOMACJI

Warszawa (tel. wł. „Naprz.“ W dniu wczorajszym przybył do Warszawy nowy poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny republiki argentyńskiej, p. Hilarion Moreno.

Poseł szwedzki wyjechał na urlop. Zastępować go będzie attache.

—ooo—

KLĘSKA PREZ. COOLIDGE'A

Nowy Jork. (PAT) Prezydent Coolidge poniósł wczoraj pierwszą poważniejszą porażkę w senacie. Senat odrzucił 41 głosami przeciw 39 zatwierdzenie Warrensa na generalnego prokuratora. Pierwsze głosowanie dało rezultat 40 przeciw 40, tak, że wiceprezydent Dawes, gdyby był obecny, byłby umożliwił uniknięcie porażki. Niekorzystny wynik głosowania spowodował fakt, że jeden z demokratów zmienił stanowisko. Dawes przybył za późno, już po drugiem głosowaniu.

—ooo—

POWSTANIE KURDÓW

Angora (PAT). Dwie kolumny Kurdów, z których jedna zdołała wtargnąć na przedmieścia Diarbekir, zaatakowały miasto, zostały jednakże odparte, ponosząc poważne straty.

Przegląd gospodarczy

„WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE“

Ukazał się nr. 5 Wiadomości Statystycznych zawierający następujące dane: Koszty utrzymania według Komisji Warszawskiej, w miesiącach styczniu i lutym br. Koszty utrzymania w Warszawie w r. 1924 i 1925. Ceny hurtowe w Polsce. Ceny detaliczne w Warszawie, Międzynarodowe ceny giełdowe zbóż oraz ceny hurtowe w Anglji, Czechosłowacji, Francji, Niemczech i Stanach Zjednoczonych. Bezrobocie za czas od 26 lipca 1924 r. do 21 lutego 1925 r. Samochody, zarejestrowany tabor samochodowy (bez wojskowego). Bank Polski. Kursy dewiz w Warszawie. Obieg pieniężny. Izby Rozrachunkowe. Dyskonto weksli w Banku Polskim i jego oddziałach.

—ooo—

WYPŁATA POŻYCZKI AMERYKAŃSKIEJ

Warszawa. (PAT) Według informacji „Ekspresu Porannego“ w dniu 10 bm. przekazane zostały do rozporządzenia rządu polskiego sumy osiągnięte z pożyczki w Ameryce. W związku z tem rozpocznie się realizowanie przyznanych poszczególnym instytucjom kredytów.

Giełda krakowska 11 marca

Akcje bankowe	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	0·33	0·36	0·34
Bank Hipoteczny	0·60	0·65	
Bank Małopolski	0·30	0·35	
Ziemski Bank Kredyt.	0·15	0·20	0·16—0·18
Powszechny Bank Kredyt.	0·05	0·07	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	0·15	0·20	
Bank kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	12·50	13·00	12·75
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	0·30	0·35	0·31—0·32
„Impex“			
T. H. Bracia Rolniccy			
„Pharma“ (B. Jawornicki)	0·95	1·05	1·00
„Polski Glob“	0·25	0·30	0·26
C. Hartwig, Poznań	1·80	2·00	
Żegluga Polska	0·08	0·12	
Zieleniewski I—IVem.	12·75	13·50	
H. Cegielski, Poznań I-IX	0·60	0·65	0·62—0·63
„Potęga“ Tow. huty żel.			
„Lemiesz“			
„Trzebinia“ I—VI	0·62	0·67	0·64—0·65
[illegible]	1·00	1·10	
Warsz. Parowozy I—III em.	0·65	0·70	
Auto motor	0·65	0·75	
Portland-Cem. Szczakowa [illegible]	15·75	16·25	16·00
Siersza	4·50	4·90	4·65—4·70
Pepege I—IV	1·30	1·60	1·40—1·55
Polska Nafta	0·58	0·62	
„Pokucie“ Naft. Sp. akc. I.	0·18	0·22	
[illegible]			
Pezet			
Strug	0·65	0·70	0·70
Syndykat Koszyk., Kraków	0·07	0·10	
S. W. Niemojowski	0·70	0·80	
Zakłady przem. „Ryngraf“			
Tłuszcze Trzebinia	7·00	7·50	
Elektr. Siersza I—IV em.	0·20	0·25	
Porcelana Ćmielów	0·60	0·65	
„Krakus“ I—VI em.	0·95	1·05	
Fabr. cukru w Chodorowie	4·50	5·00	4·60—4·80
Fabr. kapel. w Myślenicach			

KURSY WALUT

Funty szterlingi 24'88, korony czeskie (za 100) 15'55—15'53. Korony austrjackie (za 100.000) 73'25, franki szwajc. (za 100) 100'30, franki franc. (za 100) 27'20—27, liry (za 100) 21'50.

—ooo—

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 11 marca (PAT) Giełda dewizowa. Holandja 207'50, sprz. 208'00, kup. 207'00, Londyn 24'79 i pół, sprz. 24'86, kup. 24'73, Nowy Jork 5'18 i pół, sprz. 5'20, kup. 5'17, Paryż 26'80, sprz. 26'87, kup. 26'73, Praga 15'43 i trzy czwarte, sprz. 15'48, kup. 15'40, Szwajcarja 100'00, sprz. 100'25, kup. 99'75, Wiedeń 7'311, sprz. 7'329, kup. 7'293, Włochy 21'34 i pół, sprz. 21'40, kup. 21'29, Kopenhaga 92'00, sprz. 93'30, kup. 92'85.

Z ruchu socjalistycznego

ZGROMADZENIE PPS W DZIELNICY KROWODRZA W KRAKOWIE

We wtorek 10 marca odbyło się na Krowodrzy zgromadzenie publiczne PPS pod przewodnictwem tow. Krztonia. Zagaił tow. Bednarczyk, referowali o sytuacji politycznej i gospodarczej oraz sprawach gminnych towarzysze M. Bobrowski i dr A. Müller. Po dyskusji uchwalono rezolucję wyrażającą:

1. Wotum zaufania i wdzięczności Związkowi posłów PPS za energiczną obronę interesów klasy robotniczej.
2. Wotum zaufania ustępującej Radzie robotniczej m. Krakowa.
3. Zgromadzeni składają życzenia owocnej pracy walnemu zebraniu PPS i wyrażają życzenie i nadzieję, że nowowybranej Radzie Rob. oraz Radzie zawodowej uda się zorganizować całą klasę robotniczą pod jednym sztandarem i dodać jej przez to sił do walki z chjeną i kapitalizmem.
4. Zgromadzeni protestują przeciw rozwiązaniu Rady miejskiej i domagają się wprowadzenia pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego do rady miejskiej oraz oświadczają że nie dopuszczą do narzucenia pluralnego głosowania do rad miejskich.

Niech żyje PPS i klasowe związki zawodowe!

SKŁADKI

NA TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI

złożyli: Anna Szymańska 15 zł., Dr. Bobrowski 3 zł., Misiołek 13 zł., Englisch 10 zł., J. Steinberg 150 zł., Robotnicy tytoniowi przez tow. Towpasa 50 zł.

Przegląd społeczny

STATYSTYKA PRACY

Ukazał się zeszyt 2 miesięcznika „Statystyka pracy“ za miesiąc luty 1925 r. treści następującej. 1) Wykresy: bezrobotnych według tygodni oraz liczby dni płacy w tygodniu na 1 robotnika za rok 1924. 2) Stan gospodarczy Polski w r. 1924. 3) Rynek pracy obejmujący zatrudnienie w przemyśle. 4) Bezrobocie i państwowe pośrednictwo pracy w listopadzie i grudniu 1924 r. 5) Płace i zarobki w górnictwie, hutnictwie, przemyśle cementowym, metalowym, włókienniczym, graficznym. 6) Strajki i lokauty w listopadzie i grudniu r. ub. Zestawienia cyfrowe są zaopatrzone obszernymi komentarzami, co znacznie ułatwia korzystanie z materjałów.

Związki i zgromadzenia

DALSZY CIĄG ROCZNEGO ZEBRANIA PARTYJNEGO odbędzie się w piątek o godzinie 6-tej wieczór w sali Domu robotniczego przy ulicy Dunajewskiego 5 II p. Wstęp za okazaniem legitymacji partyjnej.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZAWODOWEJ odbędzie się w poniedziałek 16 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu Sekretarjatu Rady Zawodowej. Wszyscy członkowie winni przybyć ze względu na ważność spraw.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW RZEŹNI MIEJSKIEJ, TARGOWICY, MYDLARNI i t. d. odbędzie się we czwartek 12 marca o godz. 6 wieczorem w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5. Ze względu na ważność omawianych spraw wszyscy bezwzględnie pracownicy, zarówno etatowi, jak i nieetatowi, powinni przybyć.

Sekretarz.

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W POLSCE, ODDZIAŁ W KRAKOWIE, odbędzie w piątek 13 marca br. o godz. 6 wieczorem posiedzenie zarządu Oddziału. Wszyscy członkowie zarządu proszeni są o pewne i punktualne przybycie. Sprawy niecierpiące zwłoki.

Prezydjum.

ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY „LEGJA“ W KRAKOWIE przyjmuje wpisy nowych członków codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. ul. Dunajewskiego 5 III. piętro. Wpisowe wynosi 1 zł., wkładka 50 groszy.

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek popołudniu: „Turoń“ (XXVI. szkolne), wiecz.: Alcesta“.
Piątek: „Alcesta“.
Sobota (Nowość): „Don Juan“ J. Zorrilli (gościnny występ J. Węgrzyna).

TEATR BAGATELA

Czwartek: „Żoneczka z Variete“.
Piątek: „Nasi najserdeczniejsi“ (premjera).
Sobota popoł.: „W sieci“ (ceny zniżone), wiecz.: „Żoneczka z Variete“.

OPERETKA NOWOŚCI

Czwartek: „Perły Kleopatry“.
Piątek: „Hrabina Marica“.

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

(Kraków, Aleja Krasińskich 8, Dom górników)
Początek wykładów o godz. 7 wiecz.

Czwartek: Anatomja i fizjologja ciała ludzkiego, repetitorjum — dr. Ciećkiewicz.
Piątek: Rozbiór wybranych utworów literatury polskiej — prof. W. Korolewicz.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39)
o godzinie 7 wieczorem

Czwartek: Stanisław Colonna Walewski: Śmierć i sen w świetle antropozofji.
Sobota: Ks. prof. Fortunato Giannini: Miasto snów w języku włoskim) z obrazami świetlnemi.

KINOTEATRY

Reduta: „Pająki Paryża“, 10 aktów.
Nowości: „Fijołki cesarskie“. Podczas wyświetlania filmu śpiewać będzie artystka paryskich teatrów Marja Truem.
Uciecha: „Cyrano de Bergerac“ dramat, 2 serje 10 aktów.
Wanda: „Arabka“, dramat w 8 aktach.
Warszawa: „Cuda głębin morskich“ i „Marynarz wbrew woli“ (Harry Lloyd) razem 11 aktów.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).